

GAZETA SZKOLNA



BRATEK

REDAGOWANA OD 1999R.
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
IM. KS. MARIANA WIEWIÓROWSKIEGO
W GOMULINIE

NR 54. MAJ 2017 R.

KOCHANI CZYTELNICY!

Witamy majowym numerem *Bratka*! Niestety, pogoda nas nie rozpieszcza, bo marzec i kwiecień były jeszcze trochę zimowe. Zrobił się maj, a wiosny jakoś nadal mało. Poszukajcie jej dobrze! Kryje się we wszystkich odcieniach zieleni! Pamiętajcie zapewne, że kolor zielony otrzymujemy z połączenia dwóch barw podstawowych - żółtej i niebieskiej. To jak słońce i błękit nieba! I już będzie wiosennie, a my zaczniemy działać ze zdwojoną energią!

Zapraszamy do czytania *Bratka*, w którym znajdziecie relacje ze szkolnego życia z ostatnich trzech miesięcy. Pamiętajcie o tym, że sami też możecie zostać redaktorami! Czekamy na Wasze teksty i rysunki!

Redakcja

DZIŚ W NUMERZE !

KILKA TREŚCI SZKOLNYCH WIEŚCI:

- KOCHAM BABCIĘ, KOCHAM DZIADKA!
- WALENTYNKI 2017
- 8 III DZIEŃ KOBIET
- PASOWANIE NA CZYTELNIKA
- PIĘRWSZY DZIEŃ WIOSNY NA SPORTOWO
- SZKOLNA AKCJA JABŁUSZKO-CYTRYNKA
- LEKCJE O ODPADACH
- PORANEK WIELKANOCNY

SPRAWY I SPRAWKI ZE SZKOLNEJ ŁAWKI

NASZA TWÓRCZOŚĆ

WIOSENNE OBYCZAJE

FOTORELACJA Z UROCZYSTOŚCI I WYCIECZEK



KOCHAM BABCIĘ, KOCHAM DZIADKA !

To hasło tegorocznych obchodów święta DNIA BABCI I DZIADKA . W szkolnym kalendarzu - wyjątkowa uroczystość , jedna z najmiłszych i najsympatyczniejszych w roku. Upamiętniliśmy ją 6 lutego 2017 r., goszcząc w swoich progach, jak co roku, bardzo liczne grono BABĆ i DZIADKÓW. Hala sportowa wypełniła się po brzegi. Wszystkie miejsca na trybunach zajęli oczekiwani przez wnuczęta dziadkowie. Uroczystość rozpoczęła Pani Dyrektor Danuta Stępień, która przywitała przybyłych gości i złożyła serdeczne życzenia, podkreślając bardzo ważną rolę, jaką w życiu każdego dziecka ogrywają babcie i dziadkowie, ofiarowując bezwarunkową miłość, dobroć, cierpliwość, poczucie humoru, komfort, lekcję życia... W pięknie udekorowanej hali (p. M. Tosiek, M. Kędzierska, M. Pawlik, A. Marcinkiewicz, K. Tosiek) dzieci pod kierunkiem p. L. Cienkowskiej, A. Śiekańskiej i P. Filipka oraz nauczycieli oddziałów przedszkolnych i kl. I-III przygotowały wspaniałe występy artystyczne przepełnione radością, śpiewem, tańcem, muzyką i humorystycznymi scenkami. W ten sposób mali aktorzy wyrazili swoją miłość, wdzięczność i szacunek KOCHANYM BABCIOM I DZIADKOM. Każdego dnia to przecież od nich otrzymują wiele ciepła i dobra, za które należą się szczególne podziękowania nie tylko w dniu ich święta. Na zakończenie obdarowali miłych gości własnoręcznie wykonanymi laurkami, a w trakcie finałowego „Sto lat” szanownych widzów poczęstowano cukierkami, do których dołączono specjalnie przygotowane na ten dzień papierowe serduszka.

Uroczystość wypadła pięknie, wszyscy aktorzy otrzymali gromkie brawa, a babcie i dziadkowie nie kryli dumy ze swych wnuków. To był wspaniały dzień, przepełniony wzruszeniami, serdecznością i radością. M.K.



Z babcią i dziadkiem

Wszyscy tę zagadkę znamy:
„Kim jest mama mojej mamy?”
Już z łatwością odgadliście
- to jest babcia, oczywiście!
Mamą taty też być może.
No, a teraz się załóżę,
Że ktoś prędko mi odpowie:
- Kim dokładnie są dziadkowie?
- Tak! Rodziców są ojcami.
My jesteśmy wnuczętami.
A czy każde z nas pamięta
- Tak na co dzień, nie od święta –
Jak ich bardzo trzeba cenić?
Przecież są niezastąpieni!
Otaczają nas opieką,
Kiedy mama jest daleko,
Mówią nam o czasach dawnych,
Wspominają ludzi sławnych...
Babcia uczy nas piosenek,
Piecze pyszne ciastka z kremem,
Kiedy trzeba – zszyje spodnie
I spogląda tak łagodnie,
Nawet gdy (nie z naszej winy!)
Zdarzy się, że nabroimy.
Dzidek nas na spacer bierze,
Uczy jeździć na rowerze,
Wieczorami gra w „Chińczyka”
I słodczy nam podtyka...
Ma też wiele cierpliwości
- nigdy na nas się nie złości.
Chyba mi przyznacie rację,
Że dziadkowie oraz babcie
Wielkim darem są od losu.
Trzeba znaleźć jakiś sposób,
Żeby ich przekonać o tym.
Starsi są potrzebni młodemu!
Więc im powiem takie słowa:
„Babciu, dziadku, ja Was kocham!”
Wnuczka, wnuczek



Zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo szkoły za rok szkolny 2016-2017.

Rozgrywki trwały od 12-09-2016 do 1-02-2017 r. Wzięło w nich udział 17 uczniów z klas IV – VI.

W pierwszym etapie odbyły się rozgrywki klasowe, które wyłoniły mistrzów i wicemistrzów w poszczególnych klasach. Spośród zdobywców dwóch pierwszych miejsc, w drugim etapie rozgrywek, został wyłoniony tegoroczny mistrz szkoły.

Końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco:

miejsce	6.	Staszek	Aleksandra	(IV A)
	5.	Wojtasik	Dawid	(V A)
	4.	Matyjaszczyk	Kacper	(VI)
	3.	Kowalski	Antoni	(IV A)
	2.	Kaczmarek	Wiktor	(V A)

MISTRZEM SZKOŁY za rok 2016-2017 został:

1. Dyla Jakub (VI) - obronił zeszłoroczny tytuł! Brawo!

WALENTYNKI 2017

Nie tylko dorośli obchodzą walentynki. To też ważny dzień dla starszych i młodszych uczniów. Jakie walentynkowe zwyczaje były obecne w naszej szkole? Jak do walentynek przygotowali się uczniowie?

Po pierwsze - poczta walentynkowa

Jednym z najpopularniejszych zwyczajów, bez którego trudno sobie wyobrazić Dnia Zakochanych, jest poczta walentynkowa. W tygodniu poprzedzającym walentynki uczniowie, którzy chcą wyrazić uczucia sympatii, wrzucają kartki do specjalnie przygotowanej skrzynki. W dzień walentynek listonosze roznoszą korespondencję do każdej klasy.

Po drugie - walentynkowy konkurs piosenki romantycznej

Inną formą przekazywania życzeń walentynkowych są specjalne audycje muzyczne. W tym roku uczniowie klas IV-VI brali udział w konkursie piosenki i stworzyli własną walentynkową playlistę.



Po trzecie - konkurs plastyczny na najładniejszą walentynkową kartę

Wszyscy, którym nie obce są papier, klej czy farby mogli puścić wodze swej artystycznej fantazji i stworzyć oryginalną kartę **walentynkową**. Najładniejsze znalazły się na wystawie, zaś autorów nagrodzono dyplomami i kubkami pełnymi pyszności.





14 II WALENTYNKI

Z okazji zbliżającego się święta zakochanych przedstawiciele SU ogłosili konkurs na najładniejszą kartkę walentynkową oraz plebiscyt piosenki romantycznej. Dodatkowo zorganizowany został szkolny kiermasz, na którym można było zakupić kartki walentynkowe oraz różne gadżety z serduszkowym motywem. Ponadto uruchomiona została „Poczta Walentynkowa”, za pośrednictwem której uczniowie

(i nauczyciele) mieli okazję dostarczyć wyrazy swej sympatii do osób bliskich swemu sercu.

Do wokalnego pojedynku w plebiscycie piosenki romantycznej przystąpili: *Aleksandra Łuczyńska* (kl. V a), *Wiktoria Matyja* (kl. IV a), *Natalia Motyl* (kl. V a), *Jakub Pasternak* (kl. V b), *Maria Skupień* (kl. V a). Wszyscy zaprezentowali się na najwyższym poziomie.

Zwyciężyła uczennica klasy piątej *Maria Skupień*, która zaśpiewała piosenkę z repertuaru The Kelly Family „I can't help myself”. Również tego dnia wyłoniono zwycięzców konkursu na najładniejszą kartkę walentynkową. **Nagrody otrzymali:**

Martyna Kowalczyk z kl. III a (I miejsce)

Zofia Murat z kl. II c (II miejsce)

Wiktoria Gajda z kl. III a oraz *Martyna Sobutkowska* z kl. V b (III miejsce).

Maria Skupień z kl. V a za wieloaspektowe ujęcie miłości otrzymała nagrodę specjalną.

Wszyscy uczniowie, którzy wzięli udział w konkursie otrzymali dyplomy i drobne upominki. Aby przedłużyć ten jakże miły czas i wyrazić naszą miłość do książek, tydzień później (21 II) odbyło się POPOŁUDNIOWE SPOTKANIE Z KSIĄŻKĄ, gdzie odczytywano fragmenty światowego bestsellera pani **Corneli Funke „Atramentowe serce”**. Spotkanie zakończono obejrzeniem adaptacji tejże powieści i zachęceniem do przeczytania kolejnych części „atramentowej trylogii”.

Wszystkim, którzy włączyli się w świętowanie Dnia Zakochanych, z całego serca dziękujemy! SU

21 II MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO

W tym roku po raz pierwszy przedstawiciele SU zorganizowali obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Podczas apelu dowiedzieliśmy się, że dzień ten został ustanowiony przez UNESCO w 1999 r., aby podkreślić różnorodność językową świata, zachować piękno każdego z nich oraz chronić języki gwarowe. Wszyscy mogli przekonać się, jak bogaty i skomplikowany w wymowie jest nasz język polski oraz wziąć udział w zabawie: **„Kto najlepiej wypowie łamańce językowe?”** Nie było to łatwe zadanie, bo niewielu z nas jest w stanie bez zająknięcia wypowiedzieć słowa wiersza: „*W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie (...)*”, czy też zmierzyć się z takimi łamańcami jak:

***Dziewięćsetdziewięćdziesięciodziewięciotysięcznik,
wylaminowana i wyemaliowana iluminacja.***





21. 2. 2017 8:35

Wszystkim, którym się to udało, gratulujemy! SU



8 III - DZIEŃ KOBIET

Z okazji Dnia Kobiet w piątek 10

III odbył się seans filmowy dla uczniów klas IV-VI. W jednej z sal szkolnych- na forum rozłożono materace, przyniesione przez uczniów śpiwory, koce, poduszki na wypadek senności i rozpoczęło się oglądanie przygotowanych filmów. Po obejrzeniu każdego z nich uczniowie prowadzili dyskusje i porównywali je ze sobą.

Zaproponowane filmy budziły duże zainteresowanie.

Pierwszy z nich „Podróż na Tajemniczą Wyspę” (reż. Brad Peyton) to film przygodowy, w którym nastoletni bohater Sean Anderson odbiera zakodowany sygnał o pomoc z wyspy, której nie ma na mapie. Razem z ojczymem wyrusza w niebezpieczną podróż, aby odnaleźć tajemniczą wyspę i być może uratować dziadka, który przed laty zaginął w tej okolicy, z której pochodził sygnał.

Następnie wyświetlony został oscarowy film „Legendy sówiego królestwa” (reż. Zack Snyder). To opowieść o tym, jak młoda sówka płomykówka o imieniu Soren marzy, by stać się legendarnym wojownikiem i stanąć w obronie całego gatunku sów. Niebawem nadarza się taka okazja, gdy wraz z bratem wypadają z gniazda i trafiają w łapy wrogów, których do tej pory znali tylko z opowiadań. A jedyną nadzieją na ocalenie królestwa sów, jest odnalezienie Wielkiego Drzewa.

Na zakończenie wieczoru filmowego z-ca przewodniczącej SU w imieniu wszystkich chłopców złożył dziewczynkom życzenia z okazji ich święta i poczęstował wszystkie koleżanki lizakami. Tego wieczoru nie zapomniano również o chłopcach (przecież 10 III to Dzień Mężczyzny!) - również obdarowano ich słodkościami. Wieczór upłynął w miłej i słodkiej atmosferze. SU

Impreza wzbudziła zainteresowanie uczniów, którzy doskonale się bawili, spędzając czas wolny wspólnie ze znajomymi. Wielką atrakcją dla nich było to, że mogli spędzić czas w murach szkoły w tak nietypowych okolicznościach. Te kilka godzin spędzonych w zaprzyjaźnionym gronie, za zgodą

dyrekcji szkoły oraz rodziców, pod czujnym okiem nauczycieli stanowiło wspaniałą okazję do lepszego poznania się, do rozmów o życiowych problemach, na które w ciągu dnia brakuje czasu. Był to też czas żartów i dobrej zabawy. Maraton okazał się ciekawym doświadczeniem, które warto powtórzyć. Spędzenie wieczoru na oglądaniu filmów w gronie rówieśników jest zdecydowanie lepsze niż samemu przed telewizorem.



PASOWANIE NA CZYTELNIKA

**„Książka to mędrzec łagodny i pełen
słodczy, który puste życie napelnia
światłem, a puste serca
wzruszeniem”**
K. Makuszyński

W dniu 10 marca 2017r. w bibliotece naszej szkoły odbyło się uroczyste pasowanie uczniów kl. I na czytelników. Głównym celem uroczystości było zachęcenie najmłodszych do korzystania z biblioteki

szkolnej, wypożyczania książek oraz nieustannego rozwijania umiejętności czytania. Zanim jednak uczniowie złożyli przyrzeczenie obejrżeli krótkie przedstawienie, przygotowane przez uczniów klasy III a, którzy wcielili się w rolę postaci bajkowych. Był wśród nich Czerwony kapturek, Kopciuszek, Koziołek Matolek, a także Dobra Wróżka, która czuwała nad całym przebiegiem uroczystości. Uczniowie klasy I wraz z wychowawcą p. Bogumiłą Szulc odgadywali bajkowe zagadki, które sprawdzały ich znajomość baśni i bajek. Poradzili sobie z tym doskonale. Po takim wprowadzeniu przyszli czytelnicy złożyli uroczyste przyrzeczenie, a pani dyrektor Danuta Stępień dokonała pasowania każdego z uczniów.

Na pamiątkę otrzymali zakładki do książki i albumy czytelnika.

Na zakończenie nadszedł czas zwiedzania biblioteki szkolnej, zapoznania się z jej regulaminem, księgozbiorem, a przede wszystkim na pierwsze wypożyczenia. Największą radość sprawiło uczniom pierwsze samodzielne wypożyczenie książek. Z ulubioną lekturą powrócili do klasy...



**BAŚNIOWA ZGADUJ-ZGADUŁA
PRZYGOTOWANA PRZEZ UCZNIÓW KL. IIIA**



**Uroczystość została
przygotowana przez
bibliotekarkę
p. K. Stawicką.**

10. 3. 2017 9:48

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY NA SPORTOWO

Dzień Wiosny rozpoczął się w hali sportowej pokazem sztuki samoobrony, jaką jest „kara-te”, czyli „pusta ręka”. Kilku uczniów z naszej szkoły pod czujnym okiem trenera pana Rafała Michalaka, popisywało się swoimi umiejętnościami. Sam mistrz również się zaprezentował. Później wszyscy chętni uczniowie mogli odbyć krótką lekcję karate.



2017 21:32



20. 3. 2017 21:45



Dla najmłodszych uczniów naszej szkoły przygotowane zostały wiosenne zagadki. Milusińscy musieli odszukać jak najwięcej obrazków symbolizujących wiosnę i odpowiedzieć na pytania dotyczące właśnie tej pory roku. Zwycięzcą okazała się klasa pierwsza, której to uczniowie odnaleźli najwięcej obrazków i zagadek. Na starszych czekało inne zadanie. Podczas najdłuższej przerwy uczniowie klas IV-VI musieli ułożyć utwór poetycki o wiosnie. Tego zadania podjęły się klasy: V b i VI, którym udało się w tak krótkim czasie stworzyć wiersz. Dodatkową atrakcją dla uczniów był korowód z MARZANNĄ, którą wykonali

uczniowie klasy III a. Tego dnia również przed wszystkimi uczniami zaprezentowała się klasa IV a, która pod okiem swojego wychowawcy realizowała projekt czytelniczy, przygotowała przedstawienie na temat ulubionej książki: „Magiczne drzewo”, „Czerwone krzesło”. Młodzi artyści wykazali się kreatywnością i zaangażowaniem, co doceniła publiczność gromkimi brawami. SU



**Przedstawienie przygotowali uczniowie kl. IVa
wraz z wychowawczynią P. M. Kędzierską**



Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Piotrkowie Trybunalskim wspólnie z najmłodszymi uczniami naszej szkoły wzięli udział w akcji prewencyjnej pn. "Jabłko czy cytryna".



Celem tych działań było przypomnienie wszystkim użytkownikom ruchu drogowego zasad mających największy wpływ na poziom bezpieczeństwa na drogach, w tym szczególnie tych dotyczących prędkości oraz używania pasów bezpieczeństwa. Miłym zaskoczeniem dla wszystkich było częstsze wręczanie jabłka niż cytryny ... Podczas trwania akcji zatrzymywani do kontroli kierowcy, gdy jechali zgodnie z przepisami, otrzymywali z rąk dzieci jabłko. Natomiast w przypadku popełnienia wykroczenia -

cytrynę. Miłym zaskoczeniem, zarówno dla mundurowych jak i samych dzieci było to, że zaledwie kilku kierowców zmuszonych było do spożycia bardzo kwaśnej cytryny. Robili to jednak z uśmiechem, dziękując za zwróconą uwagę. Wszyscy brali sobie do serca przekazywane uwagi. Dzieci uczestniczące w akcji dawały wszystkim przykład właściwego zachowania się pieszych w ruchu drogowym, wykorzystując w ubiorze elementy odblaskowe.

L.C.

Uczniowie klas starszych uczestniczyli w zajęciach profilaktycznych prowadzonych przez policjantkę p. Katarzynę Dębińską, podczas których poznawali nie tylko zasady poruszania się po drodze. Obejrzelili animowane filmiki mówiące o bezpiecznym korzystaniu z internetu, o tym co należy wiedzieć o portalach społecznościowych i kulturalnym uczestnictwie w sieci.



LEKCJE O ODPADACH

Jakie rady na odpady?

Śmieci niestety nie znikają ale jeśli nauczymy się segregować, będzie można je powtórnie

wykorzystać, by wyprodukować wiele użytecznych przedmiotów. W ten sposób chronimy środowisko, w którym żyjemy. Tego m.in. nauczyli się uczniowie w trakcie zajęć zorganizowanych przez firmę EKO-REGION z Bełchatowa, która jest odbiorcą śmieci z terenu gminy Wola Krzysztoporska. Zajęcia edukacyjne pozwoliły wzbogacić wiedzę uczniów na temat zasad i sposobów segregacji śmieci. W ich trakcie dzieci rozpoznawały i odczytywały symbole umieszczane na pojemnikach na śmieci i środkach chemicznych, by właściwie dokonywać segregacji odpadów. Ciekawie prowadzone zajęcia, atrakcyjne formy poprzez zabawę pozwoliły uczniom poszerzyć i utrwalić wiedzę w zakresie ochrony środowiska. Panie prowadzące zajęcia przekonywały, że przede wszystkim my sami powinniśmy dbać o to, by produkować jak najmniej śmieci, używając opakowań wielokrotnego użytku oraz materiałowych lub papierowych toreb na zakupy. Uczniowie chętnie korzystali z otrzymanych materiałów edukacyjnych, czytając artykuły, rozwiązując krzyżówki i wykonując papierowe składanki.

M.K.

Warsztaty były prowadzone przez przedstawicielki firmy M&M Consulting- panią Edytę Kubalę oraz Dianę Kłos.





PORANEK WIELKANOCNY

W Wielkim Tygodniu, w Wielką Środę uczniowie klasy VI przedstawili krótką inscenizację w ramach tradycyjnego już w naszej szkole Poranka Wielkanocnego.

W tym roku skupiliśmy się na znaczeniu stołu wielkanocnego. Jego „rodowód” został wyprowadzony od stołu – ołtarza, jaki Bóg nakazał wykonać Mojżeszowi, poprzez stoły przypuszczalnie wykonywane przez św. Józefa wraz z Jezusem, następnie stół Ostatniej Wieczerzy, a potem ten z Emmaus, przy którym uczniowie rozpoznali Jezusa po sposobie łamania chleba. Zależało nam na ukazaniu więzi, łączności istniejącej między stołem boskich spraw (ołtarzem) i stołem ludzkich codziennych spraw, przy których kształtują się relacje między ludźmi oraz między ludźmi i Bogiem, i gdzie nie powinno być miejsca na nienawiść, podejrzenia, złości, bo stół w założeniu ma zawsze łączyć, a nie dzielić.

M.M.

*Na stole święcone, a obok baranek,
Koszyczek pełny barwnych pisanek
I tak znamienne w polskim krajobrazie
W bukicie srebrzyste, wiosenne baze.
Zielony barwinek, fiołki i żonkile –
Barwami stroją uroczyste chwile.
W dom polski wiosna wchodzi na spotkanie,
Gdy wielkanocne na stole śniadanie...*



Święta Wielkanocne - Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, nazywane również Paschą. Jest to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa. Wielkanoc obchodzi się w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Według kalendarza gregoriańskiego święto to przypada między 21 marca a 25 kwietnia. Uroczystości wielkanocne rozpoczynają się już w Wielki Czwartek. Wspominana jest wtedy Ostatnia Wieczerza, podczas której Jezus umył nogi Apostołom. Na pamiątkę tego wydarzenia w niektórych katedrach celebrans myje nogi mężczyznom. W Wielki Piątek w kościołach czytany jest opis Męki Pana Jezusa, a następnie adoruje się Krzyż. W Wielką Sobotę święcone są pokarmy, które spożywane są podczas uroczystego śniadania po niedzielnej mszy zwanej Rezurekcją. Wielkanocy towarzyszą różne zwyczaje ludowe, między innymi dyngus.



Fragmenty homilii rezurekcyjnej głoszonej w kościele w Gomulinie przez Ks. Proboszcza

Tadeusza Koziarowskiego:

(...) Gdy przyglądamy się historii dwunastu Apostołów, to można zauważyć, że zachowywali się oni na początku tak, jak wielu innych młodych ludzi zafascynowanych nową ideologią, nauką, charyzmatycznym mistrzem. Zachwycili się Jezusem, Jego mądrością, cudami. Porzucili wszystko, poszli

za Nim, licząc w głębi serca, że przy tak wielkim Człowieku zrobią prawdziwą karierę i że dobrze będzie im się wiodło. A potem, kiedy Jezus zaczął wspominać o krzyżu, kiedy spisek Sanhedrynu stawał się coraz bardziej groźny, w sercach Apostołów pojawiły się pierwsze wątpliwości. Gdy aresztowano Chrystusa w Ogrójcu, uciekli wszyscy w popłochu. Po śmierci Zbawiciela zamknęli się przerażeni w Wieczerniku. Zachowali się jak wielu innych uczniów, których mistrzowie przegrali. Ale tak było do momentu wielkanocnego poranka. Wtedy to zaczynają dziać się dziwne rzeczy. Bo oto nagle dwóch z nich, Piotr i Jan, gdy miasto jeszcze spało, biegnie do grobu i wchodzi do jego wnętrza. A potem z różnych stron zaczynają nadchodzić niepojęte wieści. Jezus żyje! Mówi to Maria, mówią uczniowie wracający z drogi do Emmaus. Uczniowie to słyszą, ale jeszcze nie otwierają drzwi Wieczernika. W ich sercach powoli zaczyna pojawiać się uczucie, którego do tej pory żaden człowiek na ziemi nie doświadczył. A potem jeszcze te głośnie spory, kiedy Tomasz nie chciał uwierzyć pozostałym dziesięciu, że Chrystus zmartwychwstał. W Wieczerniku z jednej strony paraliżuje ich strach, umysł zмага się z tym, co go przerasta, ale zarazem serca wypełnia niepojęta radość. Po Wniebowstąpieniu, w dzień Pięćdziesiątnicy Apostołowie zachowują się już tak dziwnie, że ludzie się dziwią, uśmiechają z politowaniem, pukają w głowę. (...)

(...) Cała moc Kościoła, cała jego siła, całe jego światło i mądrość to Zmartwychwstały Jezus. On żyje. Jest niewidzialny, ale On jest Słońcem całego Kościoła, a każdy chrześcijanin krąży wokół Niego, jak planeta pełna życia. Ojciec święty Jan Paweł II powiedział, że człowieka nie sposób zrozumieć bez Chrystusa. Tak samo bez Zmartwychwstałego nigdy nie zrozumie się Kościoła. Ktoś może sprzeciwić się takiemu ujęciu sprawy wskazując, że na przestrzeni wieków chrześcijanie niejednokrotnie popełniali grzechy, zachowywali się zgodnie z logiką tego świata, gdzie króluje przemoc, kłamstwo i siła pieniądza. Tak, to prawda. Kościół niejednokrotnie raniony był grzechem swoich dzieci. Ale co to za siła, która zawsze pozwoliła mu zaleczyć rany, wrócić do Ewangelii, wyjść z jakiegoś skostnienia duchowego i przeżyć kolejną wiosnę prawdy i miłości! Skąd ta siła? Od kogo ta siła? Skąd to odwieczne źródło niezwykłej młodości Kościoła?(...) **Prawdziwy chrześcijanin** to właśnie ktoś, kto wszedł na Bożą orbitę Zmartwychwstałego, kto jest w zasięgu grawitacji Jego miłości. **Chrześcijanin** wszystkie swoje pragnienia, fascynacje, nadzieje koncentruje na Zmartwychwstałym Chrystusie. On jest tajemnicą jego życia. On jest ostateczną odpowiedzią na pytanie, jakie stawia prawdziwym chrześcijanom świat: dlaczego macie taką dziwną naukę? Dlaczego trzeba miłować wrogów? Dlaczego nawet sama myśl może być grzechem ciężkim? Dlaczego to wszystko takie po ludzku nielogiczne? Chrześcijanin nie jest z tej orbity, co świat. Jego przyciąga miłość Zmartwychwstałego, którego świat nie widzi. Zmartwychwstały Jezus. On żyje! Nikt inny nie mógłby tego tak uczynić. Chrześcijańska wiara w obecność żywego Jezusa pośród nas musi uporać się jeszcze z jedną wątpliwością: skoro Dobry, Wszechmogący Chrystus zmartwychwstał i jest pomiędzy nami, to dlaczego na świecie tyle zła, chaosu i niesprawiedliwości. Dlaczego wielu ludzi uparcie krąży po orbicie nienawiści, zbrodni, kłamstwa i ludzkiej krzywdy. Przypominają mi się usłyszane przed laty słowa: „Kiedy Bóg pragnie, aby ktoś stanął blisko przy Nim, to nie ciągnie go za rękę, nie chwyta za

kolnierz, nie krzyczy, ale kładzie obok siebie śliczne kwiaty i czeka, aż ich piękno pociągnie nas ku Stwórcy".

Ukazując nam piękno, prawdę i dobro, Bóg chce nas zaprosić do swojego świata. Stawia je przed naszymi oczami i czeka. Ten, który w niepojęty sposób szanuje naszą wolność, może zrobić aż tyle i tylko tyle. I jedni zbliżają się do Boga - inni nawet Go nie zauważają. Mijają Zmartwychwstałego i pędzą dalej, najczęściej ku jakiejś katastrofie. Jezus żyje! Ci, którzy w to uwierzyli, zmieniają azymut swojej życiowej drogi. Idą pod prąd świata, by spotkać Zmartwychwstałego. Dziś jest ich wielkie święto.

Amen

Wielkanoc to jedno z najpiękniejszych świąt chrześcijańskich.

W Wielką Niedzielę dzwony w kościele ogłaszają światu, że Chrystus zmartwychwstał. Cała rodzina zasiada do uroczystego śniadania.

Na wielkanocnym stole stoi koszyczek, a w nim cukrowy baranek, pisanki i pokarmy poświęcone w Wielką Sobotę. Wszyscy dzielą się jajkiem, życząc sobie pomyślności, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Z Wielkanocą wiąże się wiele pięknych legend i ludowych zwyczajów.

Przypomnijmy niektóre z nich, te związane z .. jajkiem.

Właśnie ono, raz w roku, na Wielkanoc, występuje w głównej roli!

SKĄD WZIĄŁ SIĘ ZWYCZAJ MALOWANIA JAJ?

Podanie greckie z X wieku zapewnia, że zwyczaj malowania jaj na Wielkanoc zapoczątkowała Maria Magdalena, której przy grobie Chrystusa ukazał się anioł i powiedział: "Nie płacz, Maryjo! Chrystus zmartwychwstał". Uradowana pobiegła do domu i ze zdziwieniem stwierdziła, że wszystkie jajka, jakie miała w misce, zabarwiły się na czerwono. Wyniosła je na drogę i podarowała przechodzącym właśnie apostołom. Oznajmiła przy tym nowinę o zmartwychwstaniu. Czerwone jajka zamieniły się w ptaki, które, ćwierkając, wyfrunęły z rąk apostołów i uniosły w niebo. Odczytano to jako znak, że po śmierci następuje zmartwychwstanie i nowe życie.

Zwyczaj zdobienia jaj i wykorzystywania ich w celach magicznych sięga starożytności. Wykorzystywano je w obrzędach pogrzebowych i związanych z kultem zmarłych. Najstarsze pisanki - datowane na III w. - odnaleziono w grobowcach i wykopaliskach w Asharah na Bliskim Wschodzie. Sztuka zdobienia jajek znana była Egipcjanom, Persom, Chińczykom, Fenicjanom, Grekom i Rzymianom. Najdawniejsze polskie pisanki pochodzą z X w., choć przyjmuje się powszechnie, że zdobienie jaj było znane Słowianom już wcześniej. Fragmenty najstarszych pisanek odnaleziono pod Wrocławiem i Opolem.

"JAJKOWE" PRZESADY Jajko - to znak wszelkiego początku, narodzin i zmartwychwstania.

W ludowych wierzeniach jajko było lekarstwem na choroby, chroniło przed pożarem i złymi duchami, zapewniało urodzaj w polu i ogrodzie, a nawet powodzenie w miłości. Wierzono, że jajko ma znaczenie magiczne, dlatego używano go jako kamienia węgielnego przy budowie nowych domów. Taczanie jaja po ciele chorego miało "wlewać" w niego nowe siły. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały chronić je przed szkodnikami. Wierzono, że wrzucone w płomienie, ugaszą pożar. Święconym jajkiem dotykano zwierząt gospodarskich - co miało ochronić przed chorobami. Pisanek zakopywano pod progiem domu w celu zagrozenia dostępu siłom nieczystym.

W mitologiach wielu ludów można znaleźć opowieść o jaju, z którego powstał świat. Jajko uważano również za symbol zmartwychwstania, ukrytego w zarodku nieustannie odradzającego się życia w przyrodzie, tajemniczej siły istnienia. Z jajka wykluwa się kurczak, który jest symbolem nowego życia.

Redakcja





SRAWY I SPRAWKI ZE SZKOLNEJ ŁAWKI

Bocian uśmiecha się do żaby,
mówiąc:

- Mam ochotę na coś
zielonego...

Żaba mu na to:

- No, no... to krokodyl ma
przechłapanie!

Polonista pyta Kazia:

- Kaziu, jaki to czas - wszystkie dzieci
śpią?

- Noc, panie profesorze.

Nauczyciel na lekcji matematyki:

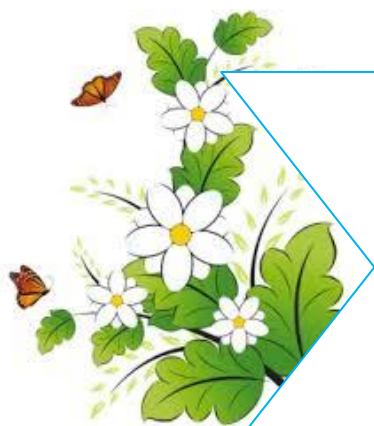
- Marysia, skoro w jednej dłoni mam 9
jabłek, a w drugiej mam 7 jabłek to
znaczy, że...?

Marysia odpowiada:

- To znaczy, że ma pan bardzo duże
dłonie, proszę pana.

Humor z zeszytów szkolnych

- Telewizja to złodziej czasu, ale ja tego złodzieja
lubię.
- Głowa osadzona jest na zębie trzonowym
kręgosłupa.
- Jesienią wszystko spada z drzew.
- Budzik spełnia wiele czynności, ale najczęściej
chodzi wraz ze wskazówkami.
- Król nosi na głowie czapkę, zwaną przez
niektórych koroną.
- Żołnierze noszą zielone mundury, żeby udawać
trawę.



Jadą samochodem informatyk, mechanik
i chemik. Nagle staje im auto i mechanik
powiada:

- Coś z silnikiem!

Chemik na to:

- Paliwo jest złej jakości

Informatyk:

- Wsiądźmy i wysiądźmy może to
coś da...

Propozycja nie do odrzucenia

Blanka już od miesiąca pomagała w opiece nad pieskami ze schroniska. Praca ta, choć była ciężka i nie polegała tylko na głaskaniu pupili, dawała jej tyle radości, że nie mogła powstrzymać się od wyrażania swych emocji tańcem. Gdy tak tańczyła, jednocześnie sprząając boks małego Fafika, właściciel schroniska dostrzegł w dziewczynie, że oprócz zwierząt kocha jeszcze tańczyć i że robi to bardzo dobrze. Postanowił zatem porozmawiać z Blanką na temat jej drugiej pasji, jaką był taniec.

– Blanko! – zwrócił się do dziewczyny pan Władysław. – Zauważyłem, że pięknie tańczysz. W jakiej uczysz się szkole?

– Nie chodzę do szkoły tańca proszę pana – odparła Blanka. – Po prostu tańczę sobie, kiedy jestem wesola. Kiedyś chciałabym zostać profesjonalną tancerką. To takie moje marzenie, choć trudno mi uwierzyć, że się spełni.

– Dlaczego tak uważasz? Dziewczyno, ty masz talent! A marzenia przecież się spełniają. – pocieszał Blankę właściciel schroniska.

– Dziękuję panu bardzo – odpowiedziała grzecznie Blanka, a na jej twarzy znowu pojawił się uśmiech.

– Moja żona prowadzi taką małą szkołkę taneczną, tu niedaleko koło parku – wyjaśnił pan Władysław

– Może chciałabyś spróbować potańczyć pod okiem instruktorki?

– Och, nawet nie wie pan, jak bardzo bym chciała – odrzekła Blanka, a jej oczy aż zabłyszczały z radości. – Tylko nie wiem, czy moja mama się na to zgodzi.

– To umówmy się w ten sposób – zaproponował pan Władysław. – Ja porozmawiam o tobie z żoną, a ty ze swoją mamą o lekcjach tańca. Spotkamy się w następny piątek, to jeszcze wrócimy do tej rozmowy, dobrze?

– Tak, oczywiście – odparła dziewczyna. – A teraz wracam do pracy, bo jeszcze nie nasypałam karmy Brunowi, a Perelka czeka na szczotkowanie.

– Dziękuję, że mi pomagasz – dodał z uśmiechem właściciel schroniska i poszedł naprawiać boks niesfornego Felka.

Z przytuliska dla psiaków Blanka wracała jak na skrzydłach. Nie mogła się doczekać, kiedy o wszystkim powie mamie, no i Hani oczywiście. Gdy tylko wróciła do domu, zaczęła ze szczegółami opowiadać o propozycji pana Władysława.

– Córeczko – powiedziała pani Barbara – wiem, że bardzo ci na tym zależy, ale niestety nie mogę się na to zgodzić.

– Ależ mamuś... dlaczego? – zapytała Blanka ze łzami w oczach. – Przecież dobrze się uczyć i będę się nadal przykładała, szkoła tańca mi w tym nie przeszkodzi – dodała rozżalona dziewczyna.

– Wiem, kochanie, ale nas po prostu nie stać na lekcje tańca, przykro mi – odparła ze smutkiem w głosie mama. – Poza tym wiesz przecież, że pracuję do późna i musisz mi pomóc w opiece nad bratem. Ciocia Joasia nie może cały czas zajmować się Bartusiem i tak bardzo dużo już nam pomaga.

– Ależ mamu! – wybuchnęła płaczem Blanka.

– Córeczko, proszę cię, nie płacz – powiedziała mama i przytuliła mocno dziewczynkę, a po policzkach popłynęły jej łzy. – Przecież wiesz, że gdybym miała pieniądze, to nie byłoby problemu, żebyś uczyła się tańczyć.

– Tak, wiem, ale i tak mi smutno – dodała pochlipując Blanka.

Bartusiowi, który pił właśnie kakao i przysłuchiwał się rozmowie, też zrobiło się smutno i rozpłakał się. Cała trójka, szlochając, stała na środku kuchni i mocno się przytulała.

– Wystarczy! – powiedziała po chwili mama. – Może to nie zaradzi naszym kłopotom, ale przynajmniej poprawi nam humor. W lodówce mamy lody, kto chce?

– Lody? – zapytały dzieci z niedowierzaniem.



– Tak, i to wasze ulubione – odpowiedziała mama i zaczęła wyjmować z szafki na łakocie wafelkowe pucharki do lodów.

Tego wieczoru Blanka nie mogła długo zasnąć. Marzenie o nauce tańca musiała znowu odłożyć do szuflady - „niezrealizowane”.

Kolejny tydzień upłynął Blance na nauce – sprawdzian z matematyki, recytacja wiersza na polski, „zakuwanie” dat i wydarzeń historycznych oraz wypracowanie z języka angielskiego skutecznie odciągnęły jej myśli od niespełnionego marzenia. Dodatkowo pomagała przyjaciółce Hani przygotować klasową gazetkę o ekologii. Aż wreszcie nadszedł upragniony przez

wszystkich uczniów piątek, a dokładniej piątek po lekcjach.

Na Blankę tego dnia w schronisku czekała niespodzianka. Na powitanie dziewczyny wyszedł dziś ktoś inny niż zwykle.

– Witaj, ty jesteś Blanka, zgadza się? – przywitała się kobieta. – Mam na imię Teresa, jestem żoną właściciela tego przytuliska.

– Dzień dobry, miło mi panią poznać – powiedziała nieco zaskoczona dziewczyna.

– Wiele o tobie słyszałam i już nie mogłam się doczekać naszego spotkania – dodała z uśmiechem pani Teresa. – Mąż opowiadał mi, że marzysz o karierze tanecznej.

– Tak, to prawda, ale póki co nie mam pieniędzy, by uczyć się tańca – odpowiedziała Blanka ze smutkiem w głosie.

– Może będę mogła ci pomóc. Tak się składa, że jedna z moich uczennic właśnie nabawiła się kontuzji, a ja potrzebuję kogoś, kto mógłby ją zastąpić – powiedziała żona pana Władka. –

Przygotowuję w swojej szkole przedstawienie taneczne, a pieniądze z biletów będą przeznaczone na to schronisko. Ty nie musiałabyś płacić za naukę, a w zamian za to wybawisz mnie z kłopotu i zatańczysz w tym przedstawieniu, no i pomożesz psiakom. Co ty na to?

– Ale moja mama... nie wiem, czy się zgodzi... – odrzekła Blanka.

– Już moja w tym głowa, żeby się zgodziła – pocieszyła dziewczynę pani Teresa. – Jeszcze dziś z nią porozmawiam i złożę jej propozycję nie do odrzucenia, dobrze?

– Tak, oczywiście, bardzo się cieszę – powiedziała Blanka robiąc przy tym piruet.

– Widzę, że mój mąż nie przesadzał mówiąc, że masz talent – zaklaskała w dłonie nauczycielka. – Nie zatrzymuję cię dłużej, bo ktoś tam na ciebie nie może się doczekać – dodała, wskazując boks Fafika, który skakał jak szalony i piskliwym głosikiem oznajmiał radość na widok swojej opiekunki.

– Dziękuję, do zobaczenia – Blanka pożegnała się i pobiegła do czworonożnego przyjaciela.

Tego dnia nie były potrzebne lody na otarcie łez. Pani Teresa, tak jak obiecała, wyprosiła zgodę pani Barbary, by Blanka mogła nie tylko marzyć o tańcu, ale i spełniać to marzenie. Ciocia Joasia z radością zgodziła się zająć Bartusiem, który obiecał, że będzie grzeczny i że nawet zje marchewkę. Blanka i tym razem szybko nie zasnęła, choć nie od rozżalenia, tylko dlatego, że nie mogła się już doczekać pierwszej lekcji w najprawdziwszej szkole tańca.

Autorzy – uczestnicy zajęć świetlicowych i opiekun p. A. Siekańska

WIOSENNE OBYCZAJE **KILKA SŁÓW O MARZANNIE** W nocy

z 20 na 21 marca słońce wchodzi w znak Barana. Zaczyna się astronomiczna wiosna, pora roku od zarania dziejów oczekiwana z niecierpliwością i witana z radością. Dzieci zaczęły wypatrywać pierwszego bociana – zwiastuna wiosny i pójdą topić MARZANNĘ. Śniegi stopnieją, trawa się zazieleni, a ptaki zaczęły radośnie ćwierkać. Dziś wiemy, że taka jest kolej rzeczy, ale nasi pradziadkowie myśleli trochę inaczej. Sądzili, że wiosna nadejdzie szybciej, jeśli jej w tym pomogą. Dlatego przygotowywali się do niej bardzo starannie. Dawniej wierzono, że czwarta niedziela postu poprzedzającego Wielkanoc jest dniem walki zimy z wiosną. Dzień ten określano mianem śmiertelnej niedzieli. Tego dnia dokonywało się zwycięstwo życia nad śmiercią, dzień uzyskiwał przewagę nad nocą a jasność nad ciemnością. Śmiertelna niedziela otwierała ciekawy okres obrzędowy zwany Śródpociem. Najważniejszym wydarzeniem Śródpociem było topienie MARZANNY – personifikacji zimy i śmierci. Marzanna jest zwana również Moreną, Marzaniokiem (na Śląsku), Śmiercichą, Śmiertką, Śmierteczką, Śmiercią (w Wielkopolsce i na Podhalu). Wszystkie nazwy, w mniej lub bardziej dosłowny sposób, odwoływały się do zmory, moru, śmierci, ponieważ chochoł ze słomy był uważany właśnie za uosobienie śmierci, zimy i chorób. Powszechne było przekonanie, że jej unicestwienie spowoduje szybkie nadejście wiosny. Topiono ją pod koniec zimy lub tuż po pierwszych symptomach wiosny. MARZANNĘ wynoszono ze wsi całą gromadą, po lub w trakcie zabawy. Niesiono ją ponad głowami albo wieziono na tacze. Kukłę wyobrażającą postać ludzką palono lub wrzucano w nurt rzeki, stawu, jeziora. Topiono ją po uprzednim rozebraniu z szat i wzniesieniu do nieba. Potem oddawano wodzie, a właściwie jej władcom, od których zależało powodzenie pracy włożonej w uprawę ziemi. Do MARZANNY podchodzono z szacunkiem. Jej resztki rozrzucano po polach, bo wierzono, że dzięki temu ziemia będzie obficie owocować.

Opis topienia Marzanny podany w XVI-wiecznej "Kronice polskiej" Marcina Bielskiego jest zadziwiająco aktualny: *"Za mej to jeszcze pamięci był ten obyczaj u nas jeszcze po wsiach, iż w Białą Niedzielę w poście topili bałwana, jeden ubrawszy snop konopi albo słomy w odzienie człowiecze, który wszystka wieś prowadziła, gdzie najbliżej było jakie jezioro czy kałuża, tam zebrawszy z niego odzienie wrzucali do wody, śpiewając żartobliwie:*

*Śmierć się wije u płotu,
szukający kłopotu etc.*

Potem najprędzej do domu od tego miejsca bieżali, który albo która się wtenczas powaliła albo powalił, wróżbę tę mieli, iż tego roku umrze. Zwali tego bałwana Marzanna".

MARZANNA najczęściej wyobrażała postać kobiety, ale np. na Śląsku chłopcy topili również kukłę mężczyzny, czyli wspomnianego już MARZANIOKA. ŚMIERCICHĘ robiono zazwyczaj z wiehcia słomy, który okręcano białym płótnem, ozdabiano wstążkami i koralami. Śląską maszkare ubierano bardziej bogato, w strój drużyny weselnej: białą bluzkę, kwiecistą spódnicę, fartuch, gorset, chustę na ramiona, korale, wianek z kwiatów i wstążki w słomianych warkoczach. Marzanną-Śmiercichą mogła być również lalka z gałąnków lub kupiona w sklepie, ale musiała mieć białą sukienkę.

Kiedy się rozgniewa groźna Pani Zima,
Zmienia się w Marzannę i władać zaczyna.
Sypie gęstym śniegiem, wody skuwa lodem,

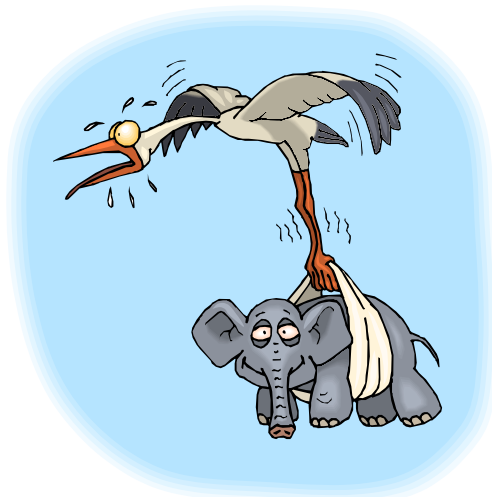
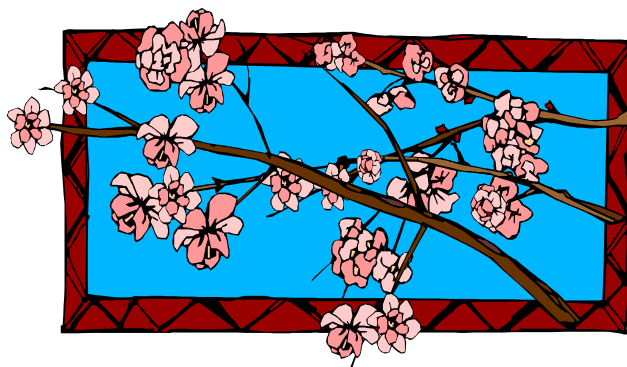
Sroga, rozgniewana, powiewa wciąż chłodem.
Marzanno, Marzanno, odpływaj prosimy!
Nie chcemy już więcej żadnych śladów zimy!

WYWOŁYWANIE WIOSNY Po utopieniu Marzanny przychodziła kolej na wywoływanie wiosny. Zwyczaj ten zachował się głównie u wschodnich Słowian jako "zaklinanie" lub "hukanie" wiosny. Wielkorusini zaklinanie wiosny zaczynali już 1 marca. Tego dnia dzieci i dziewczęta wychodziły na dachy, wzgórza i śpiewając prosiły wiosnę o łaskawe przybycie i przyniesienie darów. Rytuał ten powtarzano przez cały marzec, a czasami jeszcze dłużej. Czekano na znak świadczący o tym, że prośby i zabiegi ludu zostały dostrzeżone. Tym znakiem był pierwszy wiosenny grzmot. Wierzono, że otwierał on ziemię. Nadejście wiosny zwiastowało też pojawienie się pewnych gatunków ptaków, zwykle skowronka, jaskółki, bociana lub kukułki. Miały one przynosić klucze, którymi wiosna otwierała ziemię, aby ta mogła wydać roślinność. Ledwo Marzanna popłynęła z zimą do morza, a już wnoszono do wsi kolorowy, zielony gaik – maik. Była to gałąź sosny lub świerku, pięknie przystrojona wstążkami i ozdobami z papieru, czasami z lalką umieszczoną u szczytu. Gaik – symbol wiosny – wędrował od chaty do chaty z radosnym śpiewem.

Od kilkudziesięciu lat obrzęd powitania wiosny jest już przede wszystkim zabawą dzieci i młodzieży, łączoną z początkiem kalendarzowej wiosny.

*Tyle jest łagodności w wiosnie...
A jednak ta wiosna
Przepędza zimę bezlitośnie.
(Czesław Kuriata)*

*Płyń sobie Marzanno
Szumiącym potokiem,
Nad morze szerokie,
Nad morze głębokie.
Zgiń, przepadnij zimo,
I nie wracaj do nas,
Na przyjęcie wiosny
Otwórzmy ramiona.
(Wanda Chotomska)*



„KIEDY BOCIAN PRZYLECI, MOGĄ WYJŚĆ NA DWÓR DZIECI”

Według wierzeń ludowych przylatujące bociany zbierają na swe skrzydła resztki śniegu i sprowadzają wiosnę. Od wieków gospodarze prześcigali się w zachęcaniu tych ptaków do zakładania gniazd w ich zagrodach, bo bociany – oprócz swych wiosennych zasług – zapewniają również szczęście i pokój. Na powitanie ptaków powracających z ciepłych krajów w Polsce południowo-wschodniej i na Kurpiach pieczono specjalne bułeczki w kształcie bocianich łap i wkładano je do gniazd. Ten, kto pierwszy zobaczył przylatującego bociana, miał zapewnione szczęście.

Redakcja



*FOTORELACJA
Z UROCZYSTOŚCI
I WYCIECZEK*



*Życzymy radosnego,
wiosennego nastroju,
a z okazji zbliżającego się
Dnia Dziecka wszystkim
Dzieciom - zdrowia,
radości, spełnienia marzeń,
wspaniałego dzieciństwa,
cudownych zdarzeń!
Redakcja*





10. 3. 2017 10:17



28. 2. 2017 11:11

ADRES BRATKA:
Szkoła Podstawowa im. ks. Mariana
Wiewiórowskiego w Gomulinie
ul. Szkolna 2, 97-371 Wola
Krzysztoporska